



PAMIĘTNIKI Z MIŁOSNEJ

HENRYK MAKOWER

Pamiętnik z getta warszawskiego

NOEMI MAKOWER

Miłość w cieniu śmierci

Henryk Makower, Noemi Makower

PAMIĘTNIKI Z MIŁOSNEJ

Wydawnictwo Estymator

www.estymator.net.pl

Warszawa 2025

ISBN: 978-83-68384-73-4

Copyright © Irena Makower

Tekst: Wydawnictwo Austeria 2022

Spis treści

Irena Makower

WSTĘP

Henryk Makower

PAMIETNIK Z GETTA WARSZAWSKIEGO PAŹDZIERNIK 1940 – STYCZEŃ 1943

Rozdział 1. Powstaje getto w Warszawie

Rozdział 2. Getto się dopełnia

Chleb powszedni

Praca

Badanie lekarskie kandydatów do obozów pracy

Rozdział 3. Wysiedlenie

Samobójstwo prezesa Gminy inż. Adama Czemiakowa

Rozdział 4. Losy rodziny Emy i mojej

Rozdział 5. Jeszcze o zdrowiu

Rozdział 6. Kocioł

Rozdział 7. Początek końca getta

Nowa akcja

Przygotowania do ucieczki z getta

Samobójstwo Szeryńskiego

Rozdział 8. Ucieczka i wpadka

Rozdział 9. Ulice i zakątki getta

Karmelicka

Wolność

Most

Sienna

Bagno – Wielka

Grzybów

Cmentarz na Okopowej

Róg Żelaznej i Leszna

Pawia

Sądy

Nowolipki

Szpital Św. Ducha

„Melody Palace”

Gmina

Rozdział 10. Pierwsza rocznica wysiedlenia

Noemi Makower

MIŁOŚĆ W CIENIU ŚMIERCI WSPOMNIENIA Z GETTA WARSZAWSKIEGO

Wstęp

Rozdział 1 Wprowadzenie

1943, Miłosna. 4 dni po ucieczce z getta

Rozdział 2 Początek wojny

Rozdział 3 Nowa miłość

Rozdział 4 W getcie

Rozdział 5 Choroba i śmierć matki

Rozdział 6 U teściów
Rozdział 7 Szpital chirurgiczny na Lesznie 1. Przed wysiedleniem
Rozdział 8 Moje problemy
Rozdział 9 W getcie znów wiosna
Rozdział 10 Terror przed wysiedleniem
Rozdział 11 Wysiedlenie i samobójstwo prezesa Gminy inż. Adama Czerniakowa
Rozdział 12 Szpital w czasie wysiedlenia
Rozdział 13 Kocioł
Rozdział 14 *Werterfassung*
Rozdział 15 Akcja styczniowa
Rozdział 16 Przygotowania i nieudana ucieczka
Rozdział 17 Wracamy do getta
Rozdział 18 W getcie szopowym
Rozdział 19 Po „stronie aryjskiej”
Rozdział 20 W ukryciu
Rozdział 21 Dalsze losy mojej rodziny i przyjaciół
 Halinka Leszczyńska
 Stefa Mész
 Zosia Szlosberg
 Doktor Adam Kajzer

[Koniec e-booka](#)

Irena Makower

WSTĘP

Dzieciom, wnukom i prawnukom

Moim rodzicom udało się uciec z getta warszawskiego tuż przed wybuchem powstania w getcie. 4 lutego 1943 roku dotarli do Miłosnej eskortowani przez osiemnastoletniego Janusza Urzykowskiego. Po krótkim czasie zobaczyli z okien domu Urzykowskich jak żandarmi wyprowadzili z sąsiedniego domu i zastrzelili rodzinę żydowską. Rodzice postanowili opuścić dom Urzykowskich, ale natrafili na energiczny sprzeciw gospodarzy. Feliks Urzykowski powiedział wtedy: „Na prośbę mojego przyjaciela Emila Palucha przejąłem opiekę nad wami i z tej opieki nie zrezygnuję”. „Trzy razy Niemcy robili rewizje i Makowerów nie znaleźli” – opowiadał Janusz Urzykowski w wywiadzie w „Gazecie Wyborczej”. W Miłosnej zostały napisane pamiętniki, które czytelnik dostaje w swoje ręce.

*

„Uratowałem dwóch lekarzy” powiedział Janusz Urzykowski w roku 2007, kiedy to przyjechał na 95 urodziny mojej mamy Noemi Wigdorowicz-Makower do Sztokholmu. Upłynęło wtedy 67 lat od czasu, kiedy moi rodzice ukrywali się w Miłosnej u rodziny Urzykowskich po ucieczce z getta. Zastanawiałam się wtedy, dlaczego Janusz zaczął swoją opowieść od tego, że oni byli lekarzami. Teraz – wydaje mi się – to rozumiem. To dlatego, że obowiązkiem lekarza jest ratowanie życia, a w konsekwencji – jeśli ratuje się lekarzy, to ratuje się także życie wielu ludzi. Moi rodzice mocno identyfikowali się ze swoją profesją a *Pamiętniki z Miłosnej* są zapisem doświadczeń lekarzy.

*

Nawet pierwsze spotkanie mojej mamy z ojcem, które miało miejsce w 1939 roku, odbyło się w ich rolach lekarskich. Spotkanie nastąpiło w rodzinnym domu mojej mamy na Chłodnej 2. Henryk Makower, jako nowoprzybyły z Łodzi do Warszawy lekarz internista, odwiedził ją, aby się przedstawić i spytać, czy może otworzyć praktykę lekarską w jej domu. „Nie będę z koleżanką konkurował, ale będę pomagać” – powiedział. Mama się zgodziła, ale współpraca między nimi trwała krótko, tylko do 12 października 1940 roku, kiedy to ogłoszono decyzje o utworzeniu getta w Warszawie. Po przymusowym przeniesieniu się na teren getta mój ojciec pracował jako ordynator oddziału chorób zakaźnych Szpitala Dziecięcego im. Bersohnów i Baumanów, lekarz gminy żydowskiej oraz brał udział w zwalczaniu epidemii tyfusu. Mama pracowała w zaimprovizowanym Szpitalu Chirurgicznym przy Leszno 1 oraz kierowała gabinetem stomatologicznym.

*

Co oznacza słowo getto? Getto oznacza nazwę dzielnicy miasta, w której ludzie określonej rasy lub religii zmuszeni są żyć w izolacji od reszty społeczeństwa. W czasie II wojny światowej niemieccy naziści założyli getta dla Żydów w Europie po to, „aby ostatecznie rozwiązać problem żydowski”. 4 listopada na obszarze trzech kilometrów kwadratowych zamknięto około 400 000 tysięcy osób. W styczniu 1943, kiedy to getto miało

ulec totalnej likwidacji wraz z 50 000 pozostałymi w nim mieszkańcami, wybuchło w getcie powstanie zorganizowane przez Żydowską Organizację Bojową (ŻOB).

*

Pobyt w getcie wystawiał ludzi na dylematy niemożliwe do rozwiązania, bo różne nakazy moralne kolidowały ze sobą i nie wystarczały jako wskazówka w rzeczywistości, której żaden, nawet grecki, filozof nie mógł przewidzieć. Mój ojciec miał grupę krwi zero, co oznacza, że mógł być generalnym dawcą krwi, a to bardzo dobrze pasuje do roli lekarza oraz do przysięgi Hipokratesa, zobowiązującej do ratowania życia. Ojciec wielokrotnie przy pomocy transfuzji własnej krwi próbował ratować ludzkie życie. Jedna scena opisana w jego pamiętnikach rozgrywała się w getcie po próbie samobójstwa Józefa Szeryńskiego, znenawidzonego szefa policji. Ojciec został wezwany do łóżka samobójcy wraz z dziesięcioma innymi lekarzami, którzy próbowali ratować mu życie. W swoich pamiętnikach Henryk Makower pisze, że zaproponował transfuzję krwi, a ponieważ tylko on miał grupę krwi zero, więc też on został dawcą. W czasie transfuzji nastąpiło pogorszenie stanu chorego, po chwili było po wszystkim. Zanim Szeryński popełnił samobójstwo, mój ojciec marzył o tym, aby go zabić. „Przechodziłem więc pod oknami Nowolipek 10 i marzyłem o pistolecie. Zastąpił mnie kto inny tego wieczora [...] Szeryński został postrzelony w twarz przez jakiegoś bojowca...”.

*

Rodzice pisali swoje pamiętniki po ucieczce z getta prawie od momentu przybycia do Miłosnej. „Nieomal od razu po przybyciu do Miłosnej mój mąż zaczął spisywać wspomnienia z getta warszawskiego. Na początku tło stanowiło płonące getto, które było widoczne z okna naszego pokoju”, pisała Noemi Makower. Powodem pisania pamiętników dla mojej mamy była autoterapia, jak to sama określiła, motywem ojca było zaś najprawdopodobniej zdanie świadectwa z tego, co widział i przeżył. I rzeczywiście pamiętniki mamy są bardzo osobistym tekstem pisanym zawsze w pierwszej osobie, często z perspektywy zakochanej kobiety, co sygnalizuje już tytuł *Miłość w cieniu śmierci*. Pamiętniki ojca są za to „obiektywnym” sprawozdaniem z tego, co widział i przeżywał, pisanym często z pozycji zewnętrznego obserwatora. Pamiętnik ojca staje się bardziej osobisty po tragicznym wydarzeniu, gdy latem 1942 roku w czasie wielkiej akcji wysiedleńczej, jego najbliższa rodzina wraz z około 250 000 mieszkańcami getta, została wywieziona z Umschlagplatzu do obozu zagłady i komór gazowych w Treblince. Ojciec załamał się wtedy i wyrzucał sobie, że być może mógł ich uratować. W pamiętniku pisał: „Przeszedł już rok od tego czasu. Uczucie winy i pogardy do siebie nie stało się ani odrobinę mniejsze, ani trochę mniej ‘krwawe’ i ‘bolesne’”.

*

Po wojnie, kiedy mieszkaliśmy we Wrocławiu, nierzadko zdarzało się, że ojciec płakał, kiedy wspominał jak zawiódł swoją rodzinę: mamę oraz brata i siostrę z rodzinami. Wyrzuty sumienia paliły go i gryzły bezlitośnie, ale nie chciał się od nich uwolnić, bo uważał, że „cierpienie stanowi choćby tylko częściową ekspiację” za winę, którą sobie przypisywał, z tego powodu, że nie uratował im życia.

Mój brat Josef i ja, Irena otrzymaliśmy imiona po bracie ojca i siostrzenicy, którzy zginęli w Treblince. Nie było nam łatwo jako dzieciom i młodym ludziom zrozumieć, dlaczego nosimy imiona brutalnie zamordowanych członków rodziny ojca. Uważaliśmy, że

obarczano nas w ten sposób ich tragicznym losem i poczuciem winy ojca. Dlaczego nie mogliśmy być tylko sobą? Śniło nam się, że leżeliśmy w obozie zagłady pod stertą zabitych...

Teraz z perspektywy czasu rozumiem, że ich historia jest moją historią niezależnie od tego, jak się nazywam. Że ich tragiczny los zobowiązuje mnie do życia świadomego i że cierpienie ojca jest przypomnieniem i ostrzeżeniem jak trudno jest żyć w zgodzie z własnym sumieniem.

*

Na ostatniej taśmie dla USC Shoah mama tak odpowiedziała na pytanie dziennikarki czego chciałaby życzyć swoim dzieciom i wnukom: „To jest proste. Chcę, żeby byli porządnymi ludźmi, żeby zdobyli wykształcenie i wykorzystali je dla dobra innych ludzi”. Mama marzyła o świecie bez wojny, ale jednocześnie wątpiła aby to było możliwe – „Wojna tak się sprzęgła z historią ludzkości, że chyba zniknie z powierzchni ziemi razem z życiem tej ludzkości” – pisała.

*

Mam nadzieję, że te pamiątniki będą ostrzeżeniem dla przyszłych pokoleń przed okropieństwem wojny, ale i przed słabościami natury ludzkiej, niechętnie uczącej się na błędach z przeszłości – zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej. Na błędach przeszłości uczą się jednak tylko ci, którzy się do błędów przyznają, a to nie zdarza się często. Najlepszym dowodem na to jest obecna tragiczna wojna w Ukrainie, która nie oszczędza bezbronnej ludności cywilnej, a bomby spadają na szpitale, szkoły, teatry i domy mieszkalne.

Henryk Makower

PAMIĘTNIK Z GETTA WARSZAWSKIEGO PAŹDZIERNIK 1940 – STYCZEŃ 1943

Rozdział 1

Powstaje getto w Warszawie

15 października 1940 roku [Decyzja ta została ogłoszona 12 października 1939 r.] nadano przez głośniki rozporządzenie burmistrza – stadthauptmana – Leista [Ludwig Leist (1891-1967) – SA-oberführer, w czasie wojny kierownik wydziału administracji niemieckiej w Warszawie i starosta Warszawy.] o utworzeniu dzielnicy żydowskiej w Warszawie. Wszyscy Żydzi, pod grozą wielkich kar, mieli się przenieść do tej dzielnicy do dnia 15 listopada, wszyscy zaś aryjczycy – wyprowadzić stamtąd. Wolno zamieniać mieszkania, zabierać meble i wszystkie rzeczy. Początek ulicy Chłodnej, gdzie mieszkała Ema, wypadał z getta. Nie bardzo wierzyliśmy w zapewnienia spokojnej przeprowadzki i swobodnego zabierania rzeczy i mebli. Byliśmy więc bardzo zdenerwowani, tym bardziej, że wyjazd z Łodzi już kosztował mnie i rodzinę utratę wielu rzeczy. Zapakowaliśmy dwie walizy i worek z pościelą, a następnie przenieśliśmy te rzeczy na Ogrodową 33, do kuzyna – Michała Kaleckiego. Na ulicy widziało się dużo wózków z rzeczami i ludzi taszczących wielkie paki. Z doświadczenia wiedzieliśmy, że w pierwszych dniach po wydaniu jakiegoś zarządzenia jest duży bałagan i wtedy można załatwić wiele spraw, które po pewnym czasie są już zupełnie nie do przeprowadzenia. Jednak tym razem Niemcy dotrzymali przyrzeczenia i można było rzeczywiście z mieszkań zabierać wszystko, a rabunków nie było.

Teren getta mniej więcej odpowiadał terenowi dawnego *Seuchensperrgebiet* [Seuchensperrgebiet, Sperrgebiet (niem. teren zagrożony epidemią) – obszar Warszawy wyznaczony przez Niemców w marcu 1940 r. Obejmował najgęściej zasiedlony przez warszawskich Żydów teren.], odpadło tylko stare miasto i część ulic z tamtej okolicy, między innymi Nowiniarska, gdzie było nasze ambulatorium gminne, oprócz tego – plac Żelaznej Bramy, plac Mirowski i odcinek Chłodnej: od Białej do Żelaznej. Granicę południową stanowiła Złota, zachodnią – wyloty ulic na Wronią (Wronia była wyłączona), od Złotej do Leszna, dalej kawałek, nie pamiętam dokładnie jaki, w każdym razie idący dalej ku północy do Okopowej. Od północy granicę stanowiła ulica Stawki, plac Parysowski, Dzika. Od wschodu, zdaje mi się, wyloty wychodzące na Bonifraterską, Zakroczymską, Nalewki, wylot Senatorskiej na plac Teatralny, potem wcięcie w postaci zwężającej się strzałki aż do rogu Chłodnej i Żelaznej, gdzie był wąski przesmyk, łączący dużą część północną, którą zaraz ochrzczono jako duże getto, z małym gettem – południowym. Małe getto miało granicę wschodnią – wyloty na Marszałkowską, a północną – wyloty na Chłodną, plac Mirowski i plac Żelaznej Bramy. Parzyste numery odcinka Chłodnej, między Żelazną a Wronią, należały do dużego, a nieparzyste – do małego getta. Już pobieżne obliczenia statystyczne wykazały, że getto wykrojone zostało źle, ponieważ musiało się z niego wyprowadzić o 100 tysięcy więcej aryjczyków, aniżeli miało się tam wprowadzić Żydów. Dlatego też spodziewano się, że pod wpływem interwencji polskiego społeczeństwa powierzchnia getta zostanie zmniejszona. Tymczasem jednak wszyscy ci, którzy mieli się przesiedlić, zaczęli gwałtownie szukać mieszkania na zamianę. Niestety i myśmy do nich należeli, ja też byłem zmuszony energicznie zabrać się do tego. Zaczęliśmy więc chodzić od domu do domu, do obcych mieszkań, towarzyszyła mi Ema, co mi uprzyjemniało tę przykrą wędrówkę. Podczas jednego z takich rajdów natknęliśmy się na Żelaznej 78 na duże sześciopokojowe mieszkanie piekarza

Schmidkego. Byli to porządni ludzie, którzy nie chcieli się podać za volksdeutschów, chociaż starzy lepiej mówili po niemiecku niż po polsku. Piekarnię mieli prowadzić w dalszym ciągu w swoim domu, odpowiadała im więc bliskość naszego mieszkania, które mieściło się na Żelaznej 68, jednakże nic z tego na razie nie wyszło, gdyż mieszkanie nasze było zbyt małe. Skierowaliśmy ich do Prywerów na pierwsze piętro i tam targ został ubity. Za to nazajutrz starzy Schmidke przysłali do nas syna z synową, mieszkających również na Żelaznej 78, naprzeciwko rodziców. Obie strony były zadowolone z takiej zamiany, która została zaraz zarejestrowana w urzędzie mieszkaniowym. My jednak z Emą martwiliśmy się, gdyż ona z matką musiała się przenieść do innego mieszkania na Elektorálną 28, co wydłużało dość znacznie odległość między nami.

W zasadzie mieliśmy zamieszkać w nowym mieszkaniu razem z państwem Jaszuńskimi, ale również z moją rodziną. Niestety w mieszkaniu młodych Schmidke nie było dla Loni [[Lonia Rafalson – siostra Henryka Makowera.](#)] z rodziną miejsca. Zresztą mamusia [[Matka Henryka Makowera – Dora Makower, z domu Lampert.](#)] przyzwyczaiła się do małego gospodarstwa i do spokoju i wcale nie była zmartwiona myślą, że Lonia z rodziną zamieszka oddzielnie.

Ja miałem wyrzuty sumienia, że teraz po raz drugi, przy bardzo sprzyjających wspólnemu zamieszkaniu warunkach, wykręcam się z tego. Oczywiście przemawiały za tym ważne argumenty: tanie komorne, bezpłatny opał i świetny punkt do prowadzenia prywatnej praktyki. Jednak faktem było, że w tych bardzo ciężkich czasach wołałem nie rozstawać się z państwem Jaszuńskimi, u których nam było dobrze i przyjemnie, aniżeli zamieszkać z jedną siostrą. Wtedy, w końcu 1940 roku, byliśmy jeszcze bardzo egoistyczni, nie wiedzieliśmy, co nas czeka, zapomnieliśmy w ciągu dziesięciu miesięcy stosunkowo spokojnego życia w Warszawie o naszych łódzkich obawach i czarnych myślach. Lonia wynajęła ładny pokój na Ogrodowej 5 u jakiegoś mecenasa. Było im tam bardzo ciasno we trójkę, płacili 100 zł miesięcznie za komorne, a za opał połowę, gdyż piec był wspólny. Jak się okazało później, ludzie byli sympatyczni i mieszkano u nich bardzo dobrze. W sąsiedztwie zamieszkał dr Leonkopf z rodziną. Był to znany specjalista w zakresie filologii klasycznej, napisał pod pseudonimem Lewiński trytomową historię kultury rzymskiej.

Kamierom udało się kupić obszerne dwupokojowe mieszkanie z wygodami w nowym domu na Siennej. Z większymi czy z mniejszymi trudnościami rodzina i wszyscy moi znajomi znaleźli jakieś mieszkania. Pierwszy szok po ogłoszeniu zarządzenia o utworzeniu getta minął, jakoś przyzwyczailiśmy się do tej myśli. Mówiliśmy sobie, że trzeba przetrwać i że jakoś przetrwamy w getcie. Kto wie, może nawet będzie spokojniej za murami, ustanie bicie i grabież. Na razie, w ciągu przejściowego miesiąca, zdarzało się jednak jedno i drugie. Żydzi z dzielnic „aryjskich” zaczęli się już wcześniej przenosić do dzielnic żydowskich, ponieważ częste było wyrzucanie z mieszkań, zwłaszcza ładniejszych, oraz rabunki. Natomiast z wozów i z rikszy, którymi przewożono rzeczy, na ogół nic nie zabierano.

KONIEC BEZPŁATNEGO FRAGMENTU

ZAPRASZAMY DO ZAKUPU PEŁNEJ WERSJI